WYDANIE SPECJALNE

RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rok IV | Warszawa, sobota 2 września 1944 r. | Nr. 44 (116)

W piątą rocznicę wybuchu wojny

W dniu wczorajszym, jako w piątą rocznicę wybuchu wojny polsko - niemieckiej, przemówili do Kraju za pośrednictwem Polskiego Radia w Londynie: popołudniu p. prezes Rady Ministrów Stanisław Mikołajczyk, a przed północą P. Prezydent Rzplitej Władysław Raczkiewicz. Wczoraj popołudniu zaś i wieczorem stanęli przed mikrofonem Polskiego Radia w Warszawie p. Delegat Rządu Wicepremier na Kraj i Komendant Armii Krajowej gen. dyw. Bór.

Podajemy te przemówienia w dosłownym brzmieniu — pierwsze z nich jako najpóźniej otrzymane, narazie w tekście nieoficjalnym.

Pan Prezydent Rzplitej Wł. Raczkiewicz
do Narodu i Warszawy

Pięć lat minęło od chwili, kiedy Polska stawiła czoło zbrojnej napaści niemieckiej. Linia walki przesuwa się obecnie po ziemiach Polski w ciągu tych pięciu lat po raz trzeci, siejąc pożogę i zniszczenie, a po raz wtóry Warszawa, serce i stolica Polski, stanęła w ogniu walki, stając się ponownie symbolem tych podstaw na których oparła Polska swój udział w wojnie: umiłowania wolności, niezłomnej wierności zasadom i stałej gotowości ofiary.

Polska ani razu nie zeszła z tych podstaw w czasie wojny. [illegible] względnej i nieludzkiej eksterminacji narodu, pomimo to nie poszliśmy jak niemal wszystkie narody w Europie po oportunistycznej drodze choćby częściowej ugody.

Polska podjęła walkę podziemną, ponosząc w niej bezprzykładne ofiary. Równocześnie ani na chwilę nie zaprzestaliśmy jawnej walki. Narvik i linia Maginota znaczą początek tej walki. W najtragiczniejszym momencie tych lat pięciu, gdy W. Brytania stanęła pod groźbą inwazji niemieckiej, stanęliśmy u jej boku jako najwierniejszy i najbezinteresowniejszy sojusznik. Bitwa powietrzna o W. Brytanię i walka o drogi morskie to dwa odcinki, które zdecydowały o losach tej wojny i na których wkład Polski był wielkiej wagi. Tobruk to dalsze ogniwo tego łańcucha, do którego doszły niedawno Monte Cassino, Ancona, Falaise i Chambois.

W Kraju, gdy tylko linia frontu wschodniego zbliżyła się do jego granic, Armia Krajowa wyszła z podziemi. Stolica rzuciła się w spontanicznym porywie ku wolności na swego germańskiego ciemiężcę. Możemy z dumą powiedzieć, że w ciągu tych pięciu lat na kartach na- [illegible] wiązek i zobowiązania sojusznicze wypełniliśmy nawet ponad miarę, bez targów i warunków.

Ta prosta linia postępowania wynika z psychiki naszego narodu, z głębokiego umiłowania wolności i niepodległości. Zawsze stawaliśmy w ich obronie i zawsze szanowaliśmy je u innych. Nasz naród nie miał pokolenia, któreby nie przeżyło conajmniej jednej wojny, lecz wszystkie obronne, a ani jedna zaborcza.

Dlatego też próżne były próby Niemców skłonienia nas do wejścia w orbitę ich planów zaborczych i do wspólnej wyprawy na Związek Sowiecki. To jest i dziś podstawą naszej polityki na zewnątrz. Chcemy po wojnie zorganizować system bezpieczeństwa i chcemy do tego systemu wejść jako czynnik równouprawniony i aktywny. Pragniemy pokoju opartego na sile prawa, a nie pokoju opartego na prawie siły.

Zasady naszej polityki wewnętrznej są równie jasne. Stojąc na stanowisku szczerze demokratycznym postanowiliśmy przeprowadzić podstawowe reformy społeczne. Zapowiedzieliśmy wybory powszechne na podstawie nowej demokratycz- [illegible] któw naszej konstytucji, lecz żadnemu państwu poza dyktatorskimi nie wolno zmieniać konstytucji przez zarządzenie władz wykonawczych, a tym bardziej przez decyzje wypadkowych zespołów. Tylko wola całego narodu, wyrażona przez jego reprezentację, wyłonioną w demokratycznych wyborach, może zmienić konstytucję.

Dlatego też w ciągu lat pięciu dążyliśmy do utrzymania najściślejszego związku z Krajem. Legalne władze państwowe Polski mają pełną świadomość, że nie tylko na podstawie prawa, ale i na podstawie stanu faktycznego, są uprawnione do występowania na forum międzynarodowym.

Na progu szóstego roku wojny powtórzyła się tragiczna dla Polski sytuacja. Warszawa wal- [illegible] ciela swą ofiarność i nieugiętą wolę zwycięstwa. Miesiąc już trwa nierówna walka o każdą ulicę, o każdy budynek. Lecz na ruinach i zgliszczach wróg wszędzie spotyka niezmordowanych rycerzy wolności.

Niech nikt nie próbuje umniejszać czynu Warszawy, podyktowanego zaparciem się siebie i umiłowaniem Ojczyzny. Należy schylić czoła przed walką Warszawy, a nie występować z krzywdzącą krytyką.

Warszawa potrzebuje pomocy. Wytężamy wszystkie wysiłki, rząd z premierem na czele i Naczelny Wódz ze swoim sztabem, by pomoc tę uzyskać.

Warszawo, dumna i niezłomna stolico Najjaśniejszej Rzeczypospolitej! Trwały symbolu ukochania wolności i ciągłości polskiej ofiary dla tego ukochania! Składam ci w dniu pią- [illegible] hołd, a two- [illegible] szawy nie może pójść na marne, jeśli nie mają pójść na marne hasła i cele tej wojny: uświęcona przez prawo Boskie wyższość sprawiedliwości nad brutalną siłą.

O pomoc dla Warszawy
Mowa Prezesa Rady Ministrów
Stanisława Mikołajczyka

Bohaterowie Warszawy!

Są chwile w życiu narodów, kiedy muszą milknąś frazesy, kiedy nie czas jest na przypominanie obowiązków, przypominanie zasług czy ideałów i słowne wyrażanie hołdu. Wiem, że do ludzi, którzy mają w obliczu śmierci albo wytrwać i zwyciężyć albo zginąć, trzeba mówić prosto.

Wiem, że darzycie mnie zaufaniem, również w ogniu walki śmiertelnej, kiedy w niewątpliwym uczuciu odosobnienia, krzywdy i zawodu, jaki spotkał Warszawę, zdobyliście się w polskim parlamencie podziemnym — Radzie Jedności Narodowej na jednomyślną uchwałę akceptującą moje propozycje uregulowania stosunków polsko-sowieckich, dając tym samym równocześnie świadectwo dojrzałości politycznej, towarzyszącej waszej ofierze, bohaterstwu i walce.

Bądźcie pewni, że rząd polski nie skapituluje i nie zrezygnuje ze słusznych praw Polski do pełnej niepodległości, wolności i suwerenności. Mówię to wam w poczuciu całej powagi tragicznej sytuacji. Jako premier rządu polskiego biorę pełną współodpowiedzialność za decyzję waszych przywódców politycznych i dowódców wojskowych: Wicepremiera, ministrów rządu Rzeczypospolitej w Kraju, gen. Bora i Rady Jedności Narodowej.

Na podstawie wszelkich obiektywnych danych rozpoczęliście otwartą walkę z Niemcami w odpowiednim czasie w imię niepodległości, wolności i w interesie ochrony ludności. Uczyniliście tak, jak to czynili wasi bracia wszędzie na wschód od Warszawy od marca b. r. i jak to czynią w dalszym ciągu wasi bracia, pomagając równocześnie bohaterskim i zwycięskim armiom sowieckim w ich zmaganiu się z wrogiem.

Los wojny zrządził, że wyzwolenie Warszawy nie nastąpiło tak wcześnie, jak się wszyscy spodziewali i mieli pełne prawo się spodziewać. Walka trwa. Walczycie i wiem, że walczyć będziecie. Nie macie innej drogi i każde zwątpienie czy załamanie, to nie zwycięstwo, lecz tylko śmierć, a chcecie i macie prawo przetrwać, zwyciężyć i żyć.

Macie prawo pomocy. Nikomu nie wolno z pobudek oportunizmu czy dla gry politycznej obniżać wielkości waszej walki, podjętej w imię najczystszych intencji. Nie dostaliście takiej pomocy, która wam się należała mimo poświęcenia lotników brytyjskich, południowoafrykańskich i polskich, którzy ostatnio samotnie nieśli wam pomoc. My wszyscy poświęcamy wszystkie wysiłki, by pomoc dla Warszawy nadeszła w wystarczającej ilości i na czas.

Nie straciłem nadziei, że to się stanie. Uprzedzę was, jeżeliby ta pomoc nie miała się zrealizować.

W tym momencie korzystając z okazji, zwracam się publicznie raz jeszcze do marsz. Stalina, prezydenta Roosevelta i premiera Churchilla:

Przywódcy wielkich mocarstw, wodzowie potężnych i zwycięskich armii lądowych i powietrznych! Warszawa czeka. Czeka cały naród polski. Czeka opinia publiczna świata. Uczyńcie wszystko, by miasto to i ludność, walczącą na jego świętych i krwią przepojonych gru-

Dok. na str. 2-giej

Musimy wytrwać na barykadach
Przemówienie Delegata Rządu
Vicepremiera na Kraj

Polacy!

Dziś upływa pięć lat od chwili wybuchu tej straszliwej wojny, sprowokowanej przez zuchwałą niemiecką żądzę podbojów.

Na naszych granicach, a później w murach Stolicy, spotkał Hitler pierwszy w świecie zbrojny opór rycerski przeciwko niepohamowanej żądzy panowania nad światem. Za naszym przykładem poszły inne narody.

Polska nie mogła samotnie wytrzymać naporu wroga, tak jak nie mogła go w osiem miesięcy później wytrzymać nawet Francja. Ale — poprowadziliśmy ją bez chwili zwątpienia, bez lęku przed olbrzymimi ofiarami, bez wydania Hachy czy Quislinga. Podjęliśmy nieprzerwaną ofiarną walkę w obronie wolności i godności własnej oraz w obronie wolności świata.

Wróg szalał na naszych ziemiach. Nie będzie pióra, któreby zdolne było kiedykolwiek odtworzyć należycie dla historji bestjalstwo i okrucieństwo okupacji w Polsce, — słowo ludzkie nie jest w stanie dać wyraz tym okrucieństwom, jakie stosowali okupanci i stosują dziś jeszcze, a które hańbią godność człowieczą.

Niemcy wydały na Naród nasz wyrok śmierci; przez całe pięć lat wykonywały ten piekielny akt samosądu z zajadłością i bezwzględnością zbrodniarzy. Setki tysięcy ofiar padło w tej walce, Kraj był łupiony i ogałacany, deptano naszą godność, pędzono miljony ludzi na ciężkie roboty w Rzeszy, a setki tysięcy do obozów koncentracyjnych, będących miejscami kaźni. Nisz

Dok. na str. 2-giej

Warszawa walczy i walczyć będzie

Przemówienie gen. dyw. Bora

Komendanta Armii Krajowej

W dniu wczorajszym o godz. 22-ej Komendant Sił Zbrojnych w kraju, gen. Bór, wygłosił następujące przemówienie z racji 5-ej rocznicy wojny:

W dniu dzisiejszym minęło pięć lat od chwili, gdy Polska pierwsza z narodów Europy, postawiła zbrojny opór agresji niemieckiej.

Walka raz rozpoczęta trwa nieprzerwanie. Na wszystkich polach bitew, gdzie decydował się los wojny i Europy, żołnierz polski w nieporównanym bohaterstwie krwią wyznaczał historyczny szlak ku zwycięstwu.

W[illegible]yliśmy w powietrzu i na morzu. Walczyliśmy nad Londynem i w Tobruku. Przekazaliśmy historii sławę polskiego męstwa w walce o Monte Cassino, czy pod Falaise.

Walcząc wszędzie, nie mogliśmy być bierni na własnej ziemi. Rozstrzygający bój o Warszawę nie mógł być stoczony tylko obcymi siłami. Naród, który chce żyć w wolności, nie może być biernym w momentach, w których decydują się jego losy.

Miesiąc temu, w dniu pierwszego sierpnia r. b., rozpoczęliśmy otwarty bój o wolność Warszawy. Uczyniliśmy to w momencie, w którym Armia Czerwona, idąc rozpędem, podsunęła się na przedpola Stolicy. Równocześnie był to moment, w którym okupant niemiecki, wyprowadzając czołgi na ulice Warszawy, próbował wychwycić nam z rąk [illegible] bezwolnych robotów w zakresie swych planów i potrzeb wojennych.

Nieoczekiwane zatrzymanie się frontu przed Warszawą, brak pomocy dla wyzyskania naturalnych naszych możliwości — przedłużają walkę. Wróg wyzyskuje to, by zniszczyć Stolicę, zgnębić ludność i rozbić nasze oddziały. Ponosimy olbrzymie straty, ludność cierpi niewypowiedzianie. Warszawa przeżywa los miast, które znalazły się na linii frontu i są gniecione dławiącym walcem wojny.

Ale i ten ostatni akt terroru ze strony germańskiego kata nas nie złamie. Duch i wola zwycięstwa zostaną nieugięte. Bohaterstwem żołnierza i patriotyczną cnotą obywatela wypisujemy jedną z najszczytniejszych kart naszej historii. Wieki i pokolenia, co przyjdą, żyć będą treścią walk naszych, pamięcią bohaterskiej postawy stolicy.

Krew przez nas przelana na ziemi ojczystej stanowić będzie dalszy wkład do wspólnej walki ze znienawidzonym wrogiem. Równocześnie krew ta powinna przyczynić się do ułożenia i unormowania na przyszłość zdrowej, harmonijnej współpracy i przyjaznych stosunków z naszymi sąsiadami i miłującymi wolność narodami Europy.

W walce naszej potrzebowaliśmy i potrzebujemy pomocy. Wdzięczni jesteśmy wszystkim, którzy nam ją okazali, w szczególności lotnikom brytyjskim, południowo-afrykańskim i polskim, którzy z poświęceniem nieraz własnego życia nieśli ją nam z dalekich krańców Europy. Wierzymy, że sprzymierzeń[illegible] z nią wydatniej niż dotąd, skuteczniej wspomóc nas w walce.

Warszawa walczy i walczyć będzie nadal, mimo piętrzących się trudności i przeciwieństw. Naszym hasłem na dziś: przez walkę do zwycięstwa".

Przemówienie Delegata Rządu

Dok. ze str. 1-szej

czono wszystkie warstwy Narodu: inteligencję, chłopów, robotników. Niszczono kościoły, szkoły biblioteki, muzea i pamiątki naszej kultury...

Polska trwała jednak w walce. Opieraliśmy się w niej na własnych siłach, które pod ciosami wroga cudownie mnożyły się i hartowały, w podziemnych kuźniach Polski walczącej; wierzyliśmy w wysiłek militarny i polityczny naszych Aljantów, którzy prowadzili dalej wojnę z agresją niemiecką. Ramię w ramię z nimi wojska nasze na emigracji prowadziły również jawną walkę na wszystkich frontach na lądzie, morzu i w powietrzu. Wierzyliśmy w triumf sprawiedilwości nad szatańskim dziełem bezprawia germańskiego.

I doczekaliśmy wreszcie. Ro[illegible] bieżący niesie już ostateczną klęskę zuchwałym planom Hitlera. To, co się dzieje we Francji oznacza rychły już koniec jego. Walą się tam na Niemców ciosy tak poważne, tak rozstrzygające, że kapitulacja Rzeszy jest kwestią niedalekiej już przyszłości. W cień poszły wszystkie inne fronty — na zachodzie dojrzewa zwycięstwo, które da światu wyzwolenie i pokój.

W tym końcowym momencie wojny i my podjęliśmy znowu otwartą walkę. Właśnie minął miesiąc od chwili, gdy w Warszawie rozpoczęto Powstanie, które mimo największych trudności trwa i rozwija się zwycięsko.

Szereg przyczyn spowodował naszą walkę powstańczą: Chcieliśmy odeprzeć z bronią w ręku [illegible] Polski w chwili opuszczania Kraju, chcieliśmy przeszkodzić w zapowiadanej zemście na buntowniczej Warszawie. Chcieliśmy światu okazać, że dążąc do istotnej niepodległości nie chcemy otrzymać wolności od nikogo w podarunku, aby wraz z podarunkiem nie były nam dyktowane warunki sprzeczne z interesami, tradycjami i godnością Narodu. Wreszcie chcieliśmy uwolnić Polskę od gniotącej zmory kaźni Gestapo i mordowni więziennych.

Chcieliśmy być wolni i wolność sobie zawdzięczać.

Te cele naszej ostatecznej walki wymagały ofiar. Warszawa, zawsze gotowa do heroicznych wysiłków składa dziś te ofiary. Są one bardzo ciężkie. Rzuciliśmy w ofierze wszystko, co mamy najdroższego, nasze życie i naszą krew, nasze mienie.

Składam w imieniu własnym i, w imieniu Krajowej Rady Ministrów i Rady Jedności Narodowej najgłębszy hołd poległym żołnierzom i cywilnym obywatelom chylę czoła przed bohaterstwem Armii Krajowej i ludności Stolicy za hart ducha i wytrwałość w walce, wyrażam uznanie wszystkim za męstwo w tych ciężkich dniach okazane.

Bez pomocy niemal wytrwaliśmy ten długi miesiąc piekła. Doczekaliśmy momentu, gdy Aljanci zrozumieli naszą twardą decyzję osiągnięcia niepodległości, zrozumieli potrzebę uczciwej pomocy. Dziś patrzymy już w przyszłość z ufnością i przeświadczeniem, że zadokumentowaliśmy wobec świata naszą krwią przelaną, że ponad życie cenimy wolność i istotną niezależność.

Powstanie Warszawy wstrząsnęło sumieniem świata. Na bliskim nam zawsze duchowo Zachodzie ocena naszego zbrojnego wysiłku doprowadziła do wyraźnych już deklaracji solidarności z nami.

Nadeszło uznanie naszej Armii Krajowej za kombatantów, nadejdzie pomoc i zwycięztwo.

Powstanie warszawskie ujawniło również jedność polityczną i moralną Narodu, jakiej nie było w dawnych naszych powsta[illegible]nym wysiłku zbrojnym, zbratany jest i zjednoczony wobec huraganowego ognia na barykadach i ulicach miasta. Warszawa stała się warownym obozem, w którym cała ludność walczy i żyje jak jedna rodzina, poświęcając wszystko dla zdobycia wolności. Ten wielki sukces moralno polityczny jest dalszym dowodem naszej tężyzny, naszej żywotności i dojrzałości, na których budować będziemy wspólnie naszą lepszą przyszłość.

Walka trwa dalej. Dokuczają nam choroby, brak dachu nad głową, brak wody, brak wielu artykułów żywności. Musimy — jak w rodzinie — pomagać sobie wzajemnie, dzielić się łyżką strawy, by trwać w oporze. Musimy wytrwać na szańcach i barykadach z bronią w ręku aż do ostatecznego zwycięstwa. Wysiłek nasz nie będzie daremny, bo doprowadzi do tego, że demokratyczna Polska odrodzi się znów do samodzielnego życia państwowego, wolna, cała, wielka, szczęśliwa i zapewniająca najszerszym masom obywateli lepszą świetlaną przyszłość.

Niech żyje bohatersko walcząca Warszawa!

Mowa Prem. Mikołajczyka

Dok. ze str. 1-szej

zach, dostała potrzebną do walki pomoc i jak najwcześniej została oswobodzona. Oni walczą, leją krew, ale również chcą żyć dla Polski.

Bohaterowie Warszawy! Niemcy prócz mordu i zbrodni przeciw ludności cywilnej pragną was zdemoralizować i osłabić, grożąc spaleniem gruzów Warszawy. Mordercy wasi ubierają się obecnie obłudnie w rolę obrońców Warszawy, rozpuszczając fałszywe informacje.

Pragnę oświadczyć z całym poczuciem odpowiedzialności, że za spalenie resztek Warszawy, gdyby próbowali to uczynić, za wymordowanie ludności cywilnej, czy chronionej prawem kombatanckim armii kra[illegible] dotrzymamy, jeżeli śmiertelnie raniona i ginąca bestia zechce się poważyć na to, co zapowiada.

Żegnam was w przekonaniu, że wytrwacie i że pomoc i wyzwolenie przyjdzie na czas, że zwycięstwo świata alianckiego będzie i waszym udziałem. W wolnej i niepodległej Polsce odbudujemy z gruzów Warszawę wspanialszą niż kiedykolwiek, odbudujemy miasta i wsie nasze, ale równocześnie uczynimy wszystko, by bestia niemiecka nigdy już nie była zdolna zagrażać światu nowym rozbojem.